

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy
ul. Wilemskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartałna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
w 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 29 Gr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Reklama i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zarządku po-
stowego niemiecko-austriack. należących urzędy po-
stowe. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za której pośrednictwem (sobacz niż) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie zostaną będą

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Baylii: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajonki. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 14 listopada.

Wezoraj, jakto zapowiadał organ p. Thiersa Bien public, odczytanem zostało w Wersalskim Zgromadzeniu orędzie prezydenta. Orędzie to dojdzie nas zaledwie w calosci pojutrze, dzis znamy je tylko w tresci podanej w depeszach telegraficznych. W orzedniu tem zwrócił p. Thiers przedewszystkiem na to uwage, iz kraj cieszy sie wzorowym spokojem, a porządek jest dzis jego dusza; iz przemysl i handel wzmagaja sie, a skarb publiczny, mimo niedoboru wynoszącego 132 milionów, smialo rzec można, ze znajduje sie w stanie pomyślnym. W dalszym toku podniesiono koniecznosc utrzymania we wszystkich zakatkach Francyi porządku, nad którym czuwać przedewszystkiem powinno stronnictwo republikańskie. Rzeczpospolita, głosi orędzie, musi być konserwatywna, w przeciwnym bowiem razie grozi Francyi odosobnienie. — Stojąc na straży porządku i utrzymując takowy Francya wzmoze sie wysoko w opinii całej Europy i pozyska zupełny jej szacunek. Swiat cały niecierpliwie oczekuje, jaką formę rządu obierze Zgromadzenie narodowe w zamiarze nadania konserwatywnej republiki tej sily i potegi, bez której niepodobna jej się obejść. W razie gdyby złożoną została komisyja celem zbadania tej kardynalnej kwestyi, w takim razie rząd otwarcie i stanowczo wypowie swe przekonanie.

Przechodząc uważnie naszkicowane powyżej ustępy, przyjść musimy do tego przekonania, że p. Thiers nie nowego nie powiedział, bo to co w orędziu tem znajdujemy, wypowiedzianem było już niejednokrotnie. Jedynie ważniejsze ustępy są te, które mówią o stanowczym przychyleniu się p. Thiersa do republiki konserwatywnej i wezwaniu Zgromadzenia — choć tylko w sposób pośredni — do złożenia komisyi, któraby zajęła się zbadaniem formy przyszłego rządu.

P. prezydent przychylając się stanowczo na rzecz republiki zachowawczej, oprze się tem samem niezawodnie na lewem centrum, głównym filarem podobnej formy rządu i z tego to inicjatywy stawiane będą na bieżącej sesyi wszystkie wnioski konstytucyjne, w których powołanie tem mniej wątpliwe należy, ile że według ostatnich obliczeń zaledwie 250—280 członków będzie przeciw nim głosowało. Kto stanie na czele lewego środka, nie wiadomo dotąd, wszyscy atoli za tem przemawia ze eksminister Picard, dawny i serdeczny przyjaciel p. Thiersa, a to tem prawdopodobniej, że p. Thiers tego sobie życzy, a nawet konferował już w tym celu dłużej z p. Picardem.

Do tej chwili sejm tyrolski nie rozwiązany, obrady innych sejmów nie przedstawiają dla nas bliższego

interesu, a o przebiegu rozpraw sejmu galicyjskiego mówi szczegółowo nasz korespondent lwowski, tu chyba nam tylko nadmienić należy, że według telegramów do dzienników wiedeńskich frakcyja ruska ukonstytuowała się w osobne koło pod przewodnictwem znanego świętojurey ks. Szaszkiewicza; prócz tego, co do posłów świętojurskich pisze organ ich Słowo, co następuje:

„Nasi posłowie przedstawiali się we czwartek Najprzew. metropolii i powitali nowego biskupa przemyskiego, ks. Stupnickiego, aby powaga swoją raczyli wspierać zamiary i postępy ruskich posłów. Od metropolity otrzymali nasi posłowie odpowiedź jak najprzychylniejszą; a biskup Stupnicki oświadczył między innemi, że jeszcze się nie zorientował należycie w polityce naszych posłów. Odwieździł także Najprzew. biskupa Kuznińskiego, swego niegdyś wodza i koleżę, oddając hold jego znakomitym postępkom niedawnym na polu parlamentarnym. Na recepcyi u marszałka nasi posłowie, z małym wyjątkiem, nie byli.“

W dziennikach włoskich cala uwaga skierowana na przyszłą sesyja parlamentarną, która otwartą zostanie już 20 b. m.

W chwili, gdy w Londynie odbywają się liczne meetingi, aby zniwelować rząd angielski do energicznych kroków przeciw handlowi niewolnikom w wschodniej Afryce, haniebny ten handel kwitnie w najlepsze w daleko bliższych stronach, bo na przestrzeni między Tripolis a Carogodem. W przeszłym tygodniu dopiero zawiął pełny, podobnym towarami naładowany okręt do portu stolicy tureckiej. A okręt ten należał do — Anglii.

W sprawie warowni Zwornika toczą się bezustannie układy między rządem tureckim a serbskim. W obszernem exposé podanem w augs. Allg. Ztg. powiedziano, że były rejent Risticz oddał w obec skupczyny dawniejszemu W. Wezyrowi Mahmudowi Paszy świadectwo, iż tenże szczerą okazywał chęć załatwienia jak najprędzej owej spornej sprawy. — Rząd serbski celem przyspieszenia ugody w tej mierze, nie domaga się już nawet, co w pierw było nieodzownym warunkiem, aby ludność mahometańska wyemigrowała z małego Zwornika i Sakaru. W ostatnich czasach sprawa ta ulega zwłoce — a dziś poruszona została na nowo i wielkie zachodzi prawdopodobieństwo, że w krótkim czasie dojdzie się pomyślnego załatwienia.

Prezes uczył od lez zwilżające się powieki. Wal-ka, którą rozpoczął z własnem dziecięciem była cięższą, trudniejszą niż sądził — zwątpił o sobie. Długo obracał ten papier zaspany literami, długo jeszcze nie miał odwagi rozpocząć czytania, wreszcie z goryczą niewypowiedzianą w sercu — zaczął. List, z którego dajemy wyjątki, następujący był treści:

„Mój drogi Danielu. Siadam do ciebie pisać w nocy, jak zwykle, we dnie obawiałabym się być pochwyconą na tej zbrodni. Z mojego okna widzę zdaleka, zdaleka twój dwór w Orygowcach, a w nim światło — i wyobrażam sobie, że ty tam może siedzisz nad listem do mnie. Lecz cóż ja ci ztąd napiszę i doniosę, o czémbyś nie wiedział, czego byś nie odgadł?“

Miłość ta nasza biedna trwa już tak dłużej, przetrwała tak wiele — straciła nadzieję — a serca się nasze nauczyły bić jednakowo, stale, spokojnie, nie mając innej przyszłości nad tę myśl, że sobie zawsze, do końca wiernie zostanę. Nie potrzebujemy powtarzać przyrzeczeń wytrwania, wierzę w siebie. Ja wiem, że ty mi zostaniesz wiernym, tyś pewien, że ja cię nie zdradzę. — Dożyjemy więc dni nam przeznaczonych rozdeleni a jednak połączeni myślami, tęsknotą, bólem wspólnym...“

Tu u nas żadnej zmiany, ta chyba że hr. Otton z łaski cici Benigny jak mi się zdaje, już mi się nie naprzykrza i nie stara podobać. Być bardzo może, iż ten rodzaj miłych ludzi czyni wrażenie na pewnego rodzaju kobietach i sercach, dla mnie jest to najnieznośniejszy trzpiot jakiego sobie wyobrazić można. — Nie chcę go jednak obgadywać, bo serce ma dobre i nie mógłby mnie swem staraniem, jakby niestety! mógł, mając tak wysoką protekcję. Ojciec niechybnie byłby za nim, choćby dla tego, ażeby raz widzieć mnie już zamężną — i — szczęśliwą. Ty, jak ja — nie obwinasz mojego ojca — oboje cierpimy przez niego, a nie chciałabym, abyś w sercu miał dość żal — dla miłości mojej przebaczyć mu powinien. To co czyni, spełnia przez przywiązanie do mnie, do starych zwyczajów i tradycji, z pobudek, które na poszanowanie zasługują. Jestem mężennicą, a nigdy nie było mi obraża. Była chwila żem chciała ukradkiem sięgnąć po szczęście potajemnie... tak, aby ono jego spokoju nie zamęciło — los nie chciał — rozwiązało się wszystko. Jam nigdy też ani się śmiała spodziewać ażeby się to powiodło — ani rola że to możliwe. Szłam z większą obawą niż nadzieją. Smutneż te nadzieje nasze! Ten wysiłek twój, który cię tyle kosztował zabiegów i trosk zamiast nam dać skosztować szczęścia, pozabawił nas tego nawet niewinnego, jakiegośm dawniej kosztowali. Al! czemuż nie usłuchał mnie, czemuż nie cierpieł spokojnie. Jakże to było szczęśliwe czasy w porównaniu do dzisiejszych! Tobie wolno było przyjechać — mnie rzucić wejrzenie, przemówić słowo a ta biedna miłość nasza zebrała nawykła żyć jednem niczem, tak była syta temi okruszynami. Dziś, pokuta, samotność, cisza... lzy... Ale nie trwój się — jestem spokojna i tyś mnie naśladować powinien...“

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 217, 218, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 235, 236, 240, 241, 245, 246, 247, 248, 249, 252, 253, 255, 256, 258, 260 i 261.)

Mógł prezes wprawdzie nie rozpieczętować koperty, samem ukazaniem listu przekonać baby, jak je zwał, o popełnionej przez nie zbrodni, potajemnych stosunkach z dworem Orygowieckim — a jednak chciało mu się wiedzieć coś więcej nad to. Po odejściu ojca Serafina począł z sumieniem wchodzić w układy, czyby, jako ojciec i głowa domu, z prawa patryarchalnego, przysługującego naczelnikowi rodziny, nie mógł być rozgrzeszonym, gdyby nawet list pochwycony — przeczytał? — Zdawało mu się, iż nie tylko ma prawo, ale nawet obowiązek, a jednak wahał się długo. Dano do stołu; kazał powiedzieć, że się czuje nie zdrow i że w swoim pokoju jest będzie. Jadł więc sam a raczej nie ruszył prawie co mu podawano — tak go piekł ten papier, który trzymał na piersiach nie mając ani odwagi go wrzucić w komin, ani rozpieczętować. Pokilkakroć patrzył na adres, na którym stało imię pana Daniela. Już, już zabierał się do złamania pieczęci i chował znowu zamyślony ten nieszczytny dowód buntu przeciw jego rozkazom.

Sumienie, gdy człowiek wytacza mu bój, najczęściej zwyciężyć się daje; przychodzi w pomoc sofizmaty. Tu powaga ojcowska szczególnie nieodbitnie się dopominała zupełnej wiedzy potajemnego spisku. Prezes zamknął drzwi, drżącą się ręką przecegnał i pieczęć złamał z gwałtownością świadcząca, że jeszcze z sobą walczył, że to czynił namiętnie i przeciw przekonaniu. Z koperty wypadł list — już nie ręką Wychnińskiego pisaną, ale znanym mu charakterem Leokadyi. Zburzył go ten widok... Któż wie! gdyby był wiedział o tem, możeby nie zaglądał do środka. Strach go ogarnął na widok pisma, które mu może przepaść jaką czarną pod stopami odsonić miało. Pot wystąpił na skronie, ręce drgały jak w febrze, oczy zasłaniała mgła, musiał spocząć chwilę, ochłodzić się szklanką wody, zebrać całą odwagę, nim zasiadł do czytania, — podstępem pochwyconych zwierzeń.

List był na czterech stronicach bitym charakterem drobno pisanym. Nie było wicę wątpliwości, iż stosunek, którego istnienie odgadawał, trwał, i musiał już być dawnym, gdy pismo przybierało takie rozmiary.

Program polski na rok 1872.

Poznań. Nakładem J. K. Żupańskiego.

Pod powyższym tytułem zebrał i spisał J. I. Kraszewski myśli o zadaniu narodowem wobec upominającej do zastanowień nad przyszłością narodową i jej drogami daty roku 1872. Autor wychodzi z obecnego położenia, skreśla jego zewnętrzny przedewszystkiem charakter, przypomina, jak dalece sprawa nasza wzbudzała jeszcze aż do niedawnego czasu tyle sympatyj, stała się nie tylko już niepopularną w Europie, ale co więcej, jak dalece cynizm i upadek publiczny moralności bieżącego stulecia przeznaczały znaczenie podziałów i zniszczenia Polski, przemieniają fakt hańby i ohydy na jakiś czyn dodatni i głębokiej konieczności dziejowej. Tylko podobny stan moralny reszty ościzającego europejskiego społeczeństwa mógł, według autora, wywołać równoległą u nas rozpacz, zainaugurować programy w rodzaju broszury byłego radcy stanu, innej broszury pod tytułem do inteligencji rosyjskiej i odezwę ks. Mikoszewskiego. Autor uważa wszystkie te programy za dowody i pojawy rozpacze liwego samobójstwa politycznego, za chorobę narodową, w której żadnego dodatniego pierwiastku nie ma. Są inni, według autora, którzy zwracając się w inną stronę, aniżeli w stronę owej unii z Rosyją, zalecają w broszurach, jak Echo narodu, oddać się w ręce Jezuitów, zwiększyć liczbę klasztorów, wpisać się w szeregi ultramontanów. Wobec tego rozstroju i dążenia w przeciwnie kierunki, daje autor nie swój program, jak powiada, „lecz myśli pochwycone i przyjęte w obiegu, zaczerpnięte z ogłoszeń powszechnego, które też pod sąd powszechny i surową poddaje krytykę.“ Po tem zastrzeżeniu przystępuje autor do skreślenia swych uwag, które rozpoczyna przedewszystkiem spostrzeżeniem, że podziały i przedłużający się stan ich trwałości, od r. 1863 mianowicie, wskazywały Polakom z pod trzech panowań odmienne obowiązki i odmienne w dążeniu narodowem drogi.

słoda... patrzę w przyszłość z odwagą stoicką przeżycia jeszcze długich lat... tem samem uczuciem, które już drugim przyświecało...“

Prezes który poczyniał czytać z gniewem, w miarę jak mozolnie szedł dalej — czuł się zmiekkczonym, rozrównionym prawie, serce mu biło. Wyrwało mu się parę razy z ust: — Biedne dziecko! biedne dziecko! Czytał tak z końca w koniec cały długi półarkusz, tak tęskny jak początek, a dokończywszy, położył pismo na stole i zamyślił się.

Miał lzy w oczach... ocierał je długo. List który miał służyć za podstawę, sprawy o zdradę, który mu miał dać broń przeciwko własnemu dziecku, zamiast gniew pomnożyć — nie wiedzieć jakim dziwnym sposobem go rozbroił. Stary nie poznał sam siebie. Smutek go ogarnął.

Na ścianie wisiał portret nieboszczki jego żony, którą kochał czule, czyż jego padły nań i wzdręgnął się ze strachu jakiegoś, czytając w nich jakby wyrzut za to że męczarnie które dziecku zadawał.

Siadł i zaczął się modlić i płakać. Złamany był a nie pewien co poczyni. Ta rezygnacyja ostryła, która wiała z listu Leokadyi była dlań przykrejszym wyrzutem niż narzekanie.

Córka go rozumiała... przebaczała mu, on dziecku ani zrozumieć, ani mu umieć przebaczyć. Zamęczył ją żelazną wolą swą, uporem.

Oczy żony z drugiego świata zdawały się go pytać — Coś zrobił z mojem dzieckiem?

Ludzie takiego jak prezes charakteru, nawet gdy staną już u krawca, o który albo się rozbić lub zawrócić od niego muszą — nie łatwo zmieniają drogę i ulegają wrażeniu. Sercu też swemu prezes nie chciał być posłusznym, głosić nad nie mówić głosy przebiegające się za natchnieniem obowiązku i prawdy. — Przed sobą był wytłumaczonym... ale i córka była niewinniona tą miłością długą, stałą, cichą i zrezygnowaną...“

Prezes był w niezgodzie sam z sobą... Już mrok padał dobry, gdy się namyślił wyjść do salonu. List zamknął na klucz do biurka, ubrał się, ochłoniął i powolnym krokiem skierował ku pokojom.

Wszystkie panie zabawiał nieszczyśliwy hr. Otton z pomocą kapitana Ziomskiego, który tu pani Benignie towarzyszył i O. Serafin na którego twarz smutek znać było... Cicią Wychnińska i Leokadya siedziały milczące, blade, widocznie cierpiące i trwożne, a gdy krok prezesa dał się słyszeć w przedpokoju, amilkły wszyscy i zdawali się z niepokojem oczekiwać przyjścia jego.

Oczy wszystkie skierowały się ku niemu, lecz, choć stary nie nawykły był do tajenia swych uczuć i wrażeń, tym razem wydał się nadto uspokojonym i łagodnym...“

Wychnińska i Leokadya wiedziały już o pochwyconiu listu, z ich to natchnienia O. Serafin poszedł przypomnieć prezesowi obowiązek poszanowania tajemnicy pieczęci

„Polska“, mówi autor, „jednolita państwowo, acz za całości rzeczypospolitej różna w prowincjach, które ją składały, dzis przedstawia trzy stany zupełnie odmienne, związane tylko znamionami jednej narodowości i języka. Wpływ na prowincye zabrane Rosyi, Austrii i Prus był i różnej sily i różnego działania, stósunkowo do materyalu, na który się one wywierały; stworzyło to kombinacye nowe. Najgwałtowniejsza, była niezaprzeczenie Rosya, najgubniejsza Prusy, najnieodolniejsza Austrija. Z tego trojga najnniej potrafiła pierwsza, najwięcej drugie, najnieudolniejsza była ostatnia.“ — Dla wszystkich trzech działów stawia przecież autor pewne, jeśli tak wolno powiedzieć, ogólne mianowniki, na które się ze wszystkimi zgodzić i na podstawie których działać trzeba.

„W dzisiejszym stanie interesa Polski rosyjskiej, Polski austriackiej, Polski pruskiej są cale różne, środki zaspokojenia tych potrzeb rozmaite być muszą, ale cel jeden, obrona bytu, poczucie solidarności narodowej łączyć je powinno. Idea dawniej Polski jednej i całej musi je z sobą spajać, choćby w sferach pracy duchowej, piśmiennictwa i t. p. Pomiedzy nieroządnym kierownictwem a porozumieniem do jednej pracy i odżywianiem nadmiarem sily wyrobionej szczęśliwej, różnica wielka... Musielismy to wyjaśnić, dla usunięcia wątpliwości, jak łączność tę rozumiemy.“

Postawiwszy zachowanie bytu jako łącznik naturalny między wszystkimi częściami dawniej Polski, wykreśla autor z rządu warunków i czynników jego wszelkie środki, któremi się dotąd posługiwała porozbiorowa przeszłość. Przy tej sposobności zaznacza autor stanowisko swe do emigracyi, której użyteczność uważa za problematyczną, a instytucye jej, o ile się da, na ziemię ojczystą przenieść radzi.

W dalszym następstwie żałuje autor, że w obec Moskwy nie śmieli nasi magnaci stanąć na wysokości przewodników nadbaltyckich prowincyi. „Takich Pahlenów, Korfów i t. p., jakich mają nadbaltyckie prowincye, umiających się ująć za prawa narodowości z narażeniem na niełaske, stawiających czoło Mikołajowi nawet, nigdyśmy nie mieli.“ — Zakreśliwszy w ten spo-

dzien cały, mierząc gniew ojca tem, że on sam czując go za gwałtownym pokazać się i wyjść nie śmiał. — Ci co znali starego nie mogli się wydziwić mocy nad sobą, jaką się pohamować potrafili — i przypisywali to obecności hr. Ottona, która ich od wybuchu ocalila...“

Gdy wszedł zamilkli wszyscy, tylko ciotka Benigna miała odwagę zapytać go o zdrowie.

— Jest mi lepiej pod wieczór — rzekł chłodno i jakby roztagiony przechadzać się zaczął.

— Czy do tego stopnia lepiej że pan prezes zechce grać w maryasza? spytał O. Serafin.

— Dla czegoż nie? dla czego nie?

Otton ofiarował się do puli, aby mieć zrzeczność starego rozbawić.

— Al! nie! nie, po co ta ofiara — hrabia się znużdzisz, a my z księdzem we dwóch zabawimy się, bośmy do siebie nawykli.

Ksiądz badał twarz bladą i zmienioną prezesa, który odgadł o co go oczy przyjaciela pytają i szepnął mu na ucho.

— Bóg zapłać za dobrą radę. — Spaliłem nie zaglądając...“

Serafin porwał się z siedzenia i pocałował go w ramię. Maryasz zaczął się pod wroźbą wesół. Wszystko to niepojętym było tak dla cici Wychnińskiej, dla Leokadyi nawet, że nie dowierzając obie spoglądały cagle z trwogą na prezesa... i obawiały się, aby ten pozorny spokój za lada przyczyną nie przerwała straszliwa burza. Wzrastało to uczucie szczególnie gdy się zbliżyła pora rozejścia, bo im się zdawało, że prezes oboych, a nawet ciotki Benigny się pozbyszy — dopiero z całym gniewem niehamowanym upadnie na biedne ofiary... Nieznacznie więc umówiono się tak, ażeby właśnie hr. Otton i pani Psstrokowska w salonie zostali ostatni... Wychnińska bojaźliwa uciekła do pokoju swego, sąsiadującego z mieszkaniem Leokadyi, cała drżąc modliła się i płakała — Leokadya chodziła z usty zacienionymi... układając co oju odpowie.

Tym czasem maryasz się skończył. Prezes pożartował z Benigny i hr. Ottona, powiedział dobranoc i poszedł do siebie...“

Doniesiono zaraz o tem kobietom, odetchnęły wprawdzie — lecz nie mogły przypuścić, ażeby się to tak skończyło. — Całą pociechą było, że gniew będzie miał czas nieco ochłonić i złagodnieć, że pierwsze wrazenie się zatrza.

Trzeba przyznać bratu — oswala się Benigna że mocy ma więcej nad sobą niżby się po nim kto spodziewał... a ojciec Serafin powiada, że list spalił nie czytając...“

— Leokadya ocalona! bijąc w ręce zawołała Wychnińska — al! to już wszystko dobrze, mnie niech sobie czy wybije, czy wypędzi, jak mu się podoba!

Ciotki się z radości popłakały, poniosły nowinę do Leokadyi i uspokoiłyby ją, gdyby ona tem zaspokoić się dała, że ktoś inny cierpieć będzie za nią... Tak ten dzień pamiętny się skończył.

sób swe stanowisko względem metnych roku 1872 programów, zakreśliwszy je dalej względem wszelkich naszych porozbiorowych usiłowań około odzyskania naszej niepodległości, zakreśliwszy je względem nieuniknionego a koniecznego ich rezultatu emigracji, wypowiedziawszy zdanie swe o traktowaniu wielkiej naszej polityki i stosunku względem nas Francji, — przychodzi autor do konkluzji ostatecznej, którą streszcza następująco:

„Zmiana w polityce naszej (jeżeli się to ma zwać polityką), jaka zająć powinna w r. 1872 a którą wskazuje usposobienie ogółu, zależy na wyrzuceniu się protestów i lamentów, na przejściu ze słów do czynu. Tym czynem musi być odrodzenie wewnętrzne, krzepienie bytu, zachowywanie narodowości. Życia naszego na zewnątrz objawiać ani potrzebujemy, ni się godzi, bo ono wywołuje prześladowanie i tłumienie go. W ciżby uroczystej stojmy na wszystkich wyłomach pracy, każdy tam, gdzie go zdolność powołuje, bo tu i najmniejszej ziarno ma swą wagę i cenę. Zużyły się czcze manifestacje, wzgardzone protesty, sztucznych pobudzeń chałastliwego patriotyzmu czas minął. Życie nasze całe niemal zamyka się w ognisku domowym, u warsztatu w pracowni. Skupiamy siły w sobie, bo ich zanadto nie mamy, na zewnątrz okazujemy nas nie stać, kosztując one szafunek ducha i czasu a nieprzejścielą budzą. Wszystko, co polskie, jest dziś wszędzie prześladowanym; zdrowy rozsądek każe unikać ciosów, które polityce nie przyniosą a siły wyczerpują. Musimy się prawie tać, że żyjemy, dopóki dzisiejsza dynamolatria nie przemienie a prawda nie odzyska praw swoich. — Wszystkie części dawniej Polski wiąże z sobą język, obyczaj, wspólne wspomnienia; powinnaby też łączyć je miłość braterska. I z tym nie potrzebujemy się popisywać ani manifestować, ale czynem tej jedności do wodzić. Niech Polak będzie w każdej dzielnicy Polski od razu swoim i jak w domu. Ale przybysząc tam, niechże się podda kontroli domowego ogniska i karności rodzinnej. To, co zepsute, zgnię, rozpróznowane, ośzalałe, samowolne, niekierne, musimy ująć w kluby, aby nam szkody i wstydu nie czyniło. Kto się odzywa o prawa braterskie, winien obowiązki przyjąć. Nawet zasługi dla ojczyzny, rany i służba nie uwalniają nikogo od pracy wedle sił i posłuszeństwa. Dla inwalidów cześć i chleb, dla trutników nielitościwie odrzucenie lub surowy nadzór i poprawa.

W obu razach miłość, bo miłość surową być może, gdy jest prawdziwą i rozsądną.

Religijność bez fanatyzmu, zamiłowanie ojczyznemu obyczajowi i ojczyznemu językowi, zastąpienie wychowaniem domowym szkół, działających nie będącym w ręku naszym wychowaniem publicznym, oto są w streszczeniu rady i wskazówki, jakie p. Kraszewski w broszurze społeczeństwu polskiemu daje.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać nadwornemu astronomowi profesorowi dr. Schoenfeld w Manheimie order orla czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 10 listopada.

(Sejmik powiatowy).

Oprócz propozycji stawianych na porządku dziennym sejmiku, które w głównej części podał już Dziennik Poznański w nr. 247, rozstrząsał radca ziemski jeszcze następującą kwestyę co do kolei kluczborsko-poznańskiej i stawiał ją na porządek dzienny.

Minister handlu, przemysłu i robót publicznych zawiadomił komitet dla budowy kolei żelaznej z Poznania do Kluczborka pod dniem 30 września r. b., że wniosek o udzielenie najwyższej koncesji do budowy projektowanej kolei Poznańsko-Kluczborskiej przez towarzystwo, które się w celu tym ukonstytuowało, komitet zakładowy donosił zaś landratowi pod dniem 7 m. z., że w najkrótszym czasie nastąpi zwołanie akcjonariuszy na zgromadzenie generalne, ażeby towarzystwo ukonstytuować w myśl przepisów prawa handlowego.

Podług przepisów prawa handlowego należy bowiem zapłacić 10 procent kwoty nominalnej akcyi rozprezowanych i dla tego prosił komitet zarządzający radcę ziemskiego, aby się postarał o wczesne zapłacenie odnośnej kwoty na zapisanie przez sejmik powiatowy akcyi w ilości 300,000 tal.

Ponieważ jednak formalne zatwierdzenie uchwał sejmiku powiatowego z dnia 16 marca r. b. do dziś jeszcze nie nastąpiło, nie mogło nastąpić wygotowanie obligacyi powiatowych. Dom bankowy Jakóba Landau w Berlinie oświadczył jednak gotowość wpłacenia wspomnianych dziesięciu procent w ilości 30,000 tal. skoro mu równa kwota później w obligacyach powiatowych zrównana będzie. Chodziło więc w tym względzie o uchwałę w jaki sposób spłata ma nastąpić i przez kogo.

Sejmik rozpoczął się w czasie oznaczonym na sali hotelu Wiktorya. Po załatwieniu wprowadzenia nowych członków i wyborów liczących komisyi przystąpiono do uchwały nad wnioskiem p. Czapskiego pod względem utworzenia nowej komory granicznej w Kucharach i odnośnie Kościelnej-wsi. Nad wnioskiem tym wywodziły się dość obszerne rozprawy. Ponieważ budowa kolei kluczborsko-poznańskiej jest pewną, zatem jest konieczną rzeczą dla powiatu naszego, aby rząd rosyjski obrót graniczny ułatwił urządzeniem komory pierwszej klasy, na którąby można przeprowadzić się ze wszelkimi towarami bez wyjątku, podczas gdy obecnie na Bogusław — Grodzisko przedmioty niektóre tylko przewozić można. Stawiono więc wnioski, aby radca ziemski rozpoczął kroki odnośnie z rządem rosyjskim celem wyniesienia komory Grodziszczko do rzędu klasy pierwszej obok utworzenia nowej drogi obrotowej na Kucharach i Wieś Kościelną. Radca ziemski donosił, że w tym względzie już złożył się i znoś z władzami rosyjskimi i że w kwestyi tej dalsze jeszcze przedsięwzięcie kroki. Jest to też to kwestya żywotna Pleszewa i jego okolicy. W razie nie utworzenia komory pierwszego rzędu straciłby Pleszew przez budowę kolei Kluczborsko-Poznańskiej bardzo znacznie, gdyż nie zatrzymywano by w mieście Pleszewie, które leży na trakcie z Ostrowa do Kalisza, podczas gdy w razie przychylenia się do wniosku tego ze strony rządu rosyjskiego podniósłby się handel i obrót graniczny w Pleszewie bardzo znacznie, gdyż wszystkie ładunki ze strony od Poznania przewożono by na Pleszew, a ze strony od Wrocławia na Ostrow — Szczepiarno.

Na gratyfikacye dla akuserek uchwalili sejmik 100 tal. rocznie, które radca ziemski ma rozdzielać stosownie do podjętych starań pomiędzy akuszki cyrkulowe.

Względem wypłaconych powiatowi kosztów wojennych z roku 1870—71 w kwocie 26,033 talarów, 10 sgr., za które podług uchwały komisyi finansowej sejmiku powiatowego zakupiono poznańskich nowych listów zastawnych za 28,100 talarów uchwalono, aby kapitał ten w papierach tych pozostał i aby procent urosły dokładano do kapitału i obrócono go na koszt kolei i szos powiatowych.

Gdyby powiatowy sejmik był uchwalili, aby zakupić za kapitał ten własne obligacye powiatowe, jużby na tym znacznie zyskał, bo obligacye te przynoszą więcej procentu, aniżeli listy zastawne, chociaż w kursie wyższej stoją od listów.

Budżet powiatowy przyjęto podług propozycji i wykazuje się, że wydatki powiatu podskoczyły w roku bieżącym o blisko 2000 tal.

Wniosek p. Szczepińskiego z Boguszyń, aby przyłączono nabyte przez niego grunta włościańskie do dóbr rycerskich upadł ze słusznych powodów, bo przez przyłączenie gruntów takich do dóbr traci gmina mieszkańców, którzy do podatków komunalnych winni opłacać ratę na nich przypadającą. Gdyby więc przyłączono się do wniosku, rozłożonyby podatkowi gminie na pozostałych w gminie gospodarzy, którzy w liczbie mniejszej znacznie musieliby dawać składki, aby spłacić kwotę na gminę przypadającą. Gdyby dziedzic w zakupie gruntów włościańskich i przyłączeniu ich do swego dominium postępował dalej, przyszkodziłoby to, że w końcu jeden gospodarz — ostatni, któryby się pozostał — musiałby ponosić wszystkie wydatki całej gminy. Zresztą sama gmina zaprotestowała przeciw temu wnioskowi, a sejmik uwzględnił protest z powyższych względów.

Co do spłacenia dziesięciu procent akcyi przez sejmik na budowę kolei kluczborsko-poznańskiej zapisanych w kwocie 30,000 talarów, przyjął sejmik wprawdzie ofertę domu bankowego Jakóba Landau w Berlinie, zastrzegł jednak sobie znieść się względem spłacenia powyższej kwoty z pruskim bankiem kredytowym w Berlinie, który za niższy procent podejmuje się wypłaty, bo podobno za 4½ procentu, podczas gdy Landau żąda 6 procent. W czasie rozpraw nad tą propozycją założonemu został projekt ze względu na to, że dotąd nie było formalnej koncesji na kolej kluczborsko-poznańską. Radca ziemski jednak uwiadomił sejmik, że właśnie odebrał wiadomość, że koncesya przez króla została już podpisana i niebawem będzie ogłoszona, dla czego nie uwzględniono protestu, który w razie przeciwnym byłby słusznym.

Resztę wniosków, które sejmik w głównej części przyjął podług propozycji radcy ziemskiego pomijam dla mniejszego ich znaczenia.

Lwów, 11 listopada.

(Proces Opieki narodowej przeciw Słowu. — Hr. Beust nie może się pozbyć mandatu poselskiego. — Ks. Czartoryski. Klub postępowy.)

(T) Donosiłem był swego czasu, że Słowo nikczemnie zeliżyło tak zwanej emigracji, tj. rodaków z ziem pod zaborem moskiewskim żyjących, którzy zmuszeni wypadkami politycznymi wśród nas osiedli. Donosiłem także, że wydział Opieki narodowej wytoczył z tego powodu proces redaktorowi rosyjskiego Słowa p. Płoszczańskiemu, o obrazę czci osób pod opieką tego towarzystwa stojących. Dziś odbyła się w tym procesie ostateczna rozprawa w obec sądu przysięgłych. Jako oskarżony, stanął redaktor Płoszczański, w imieniu Opieki narodowej wystąpił poseł Waleryan Podlewski i adwokat dr. Jekelles. — Nim przyszło do rozprawy, skutkiem której byłoby obwołany, który powołał się być doniesie, że klienti Opieki narodowej podburzają lud wiejski, że podpalają, kradną itd. niewątpliwie skazanym, oświadczył redaktor Słowa że wszystko co to pismo względem emigrantów donosiło, gotów jest odwołać i gdy się na to skarżący zgodzili, odczytał podyktowane sobie przez Opiekę formalne i najdokładniejsze odwołanie, które w całej osnowie i bez żadnych restrykcji i jakichkolwiek uwag w Słowie na tém samym miejscu gdzie była kalumnia ogłosi. Koszta wszelkie rozprawy itd. ponosi Słowo.

Ze sprawozdań moich sejmowych wiadomo, że p. Beust, były kanclerz, obecnie ambasador austriacki w Londynie, wybrany niedługo posłem Izby handlowej Brodki, zapowiedział złożenie mandatu poselskiego, a tymczasem prosił o urlop. Dziś donoszą z Brodów, że p. Beust istotnie mandat swój pismem do prezesa Izby handlowej wystosował, w ręce tejsze Izby złożył. Cóż zrobiła Brodzka Izba handlowa? Oto nie przyjęła rezygnacyi p. Beusta i żąda, żeby ją konieczne w sejmie lwowskim reprezentował. Darennie wykazywali cały bezsens takiej uchwały pp. Hausner i Zagajewski. Większość nie przyjęła rezygnacyi. — Zaprawdę rzecz śmieszna. Sejm nie daje hr. Beustowi urlopu, bo chce, żeby złożył mandat poselski nie mogąc zająć miejsca w sejmie. Ks. marszałek pisze do hr. Beusta wzywając go, aby mandat złożył; p. Beust czyni to, a wyborcy jego nie przyjmują rezygnacyi! Dziwnego o Galicyi nabierze p. Beust wyobrażenia.

Wczoraj nie było obrad w Kole poselskiem.

Mówią, że Jerzy ks. Czartoryski obrażony się jest, że go nie wybrano do komisyi adresowej — zwyczajem jest wnioskodawcę wybierać do komisyi, dla jego wniosku ustanowionej — zamierza złożyć mandat. Trudno wierzyć!

Klub postępowy na poufnym zgromadzeniu własnym co odbył się uchwalili podać petycyę do sejmu o ponowienie rezolucyi. Jutro może być mógł bliższą pod tym względem podać wiadomość.

Zurych, 11 listopada.

(Wydanie Nieczajewa i uwagi nad tem. — Młodzież polska. — Głos Polski i nowe pismo, mające wychodzić pod napisem: „Przyszłość.“ — Uwagi z tego powodu. — Profesor Duchński zamierza wydać historię Polski w dwóch tomach. — Rapperswyl i zarząd jego po śmierci hr. Platara.)

(sk.) „A głupi, a głupi, na kimś się mleło, na nas się skrupi.“ Było prawdziwie to przysłowie za czasów...

ży tego dowód mamy w sprawie Nieczajewa, która jak wam pisałem, dość silnie poruszyła tu umysły i do której zostaliśmy wmiązani Bóg wie za co i po co. Z przyczyny czterech czy pięciu wariantów, którzy usłuchawszy rad oficjalnie już teraz za szpiega moskiewskiego uznawanego indywidualnie weszli w spółkę z Moskalami w celu uszczęśliwienia rodu ludzkiego, musimy tu cierpieć obecnie wszystkie. Nie dość bowiem że myśl odbicia Nieczajewa z rąk policyi nam przypisali pewni korespondenci do dzienników niemieckich, choć żaden Polak nie był nawet na dworze gdy wywożono agitatora, to nadto jeszcze i rząd tutejszy postanowił użyć przeciw Polakom tych samych środków ostrożności, których jał się dla powstrzymania coraz to większego napływu Moskali do Aten szwajcarskich. Niektórym z ostatnich odmówiono karty pobytu, Bakuninowi kazano Zurich opuścić i nie dozwolono umieścić drukarni, którą z Genewy tu sprowadzili nihilści. Od naszych zaś zażądano paszportów lub innych papierów legitymacyjnych, a ci co nie mają stałego zajęcia, zmuszeni będą gdzieś indziej szukać przytułku. Najgorsza to, że nawet senat akademicki został zarażony tym duchem policyjnym i wymaga od każdego nowostępującego Polaka paszportu pod groźbą nie przyjęcia go na wszelkie. Oto skutki tego trzpiotactwa, którego w swoim czasie wytknąć nie zaniedbałem i za co dostawał mi się nawet wymówka od pewnego jegomości z Saksonii.

Grono polskiej młodzieży nie zmniejszyło się tu i tego roku. W miejsce ubitych przyjechali nowi, i nie ma obawy, aby świeży przybysz nie wpłynął na ten chwalebny kierunek, w którym dotychczas podążali uczniowie polscy. Założone dawniej jeszcze towarzystwo prosperuje, jak nigdy. Fundusz stypendyalny wzrasta coraz bardziej dzięki umiejętnej administracji, która coraz to nowe na powiększenie jego wynajduje środki, a posiedzenia sobotnie z coraz większą odbywają się korzyścią. Zamiar wydawania pisma, który przeszłego roku jeszcze był przedmiotem obrad, przyszedł już do skutku. Kilka kolek akademickich za granicą przebywających zobowiązało się dostarczać środków, a głównie kierownictwo poruczone młodemu wychodźcy, piszącemu w Głosie polskim pod pseudonimem Benedykt Hora. Wybór ten pochwalić tylko można. Są wszakże i tu rzeczy, na które nie mógłbym się zgodzić. I tak Przyszłość, organ uczący się młodzieży, ta jest bowiem nazwa nowego dwutygodnika, będzie między innymi traktowała także sprawy polityczne. Nie należy wprawdzie do tych, co utrzymują, że młodzież zupełnie polityką zajmować się nie powinna. Owszem twierdząc, że uczniowie wyższych zakładów są już tyle dojrzały, aby się mogli przypatrywać temu, co się koło nich dzieje, i własne o zdarzeniach społecznych wyrażali sobie zdanie. Jest to nawet poniekąd ich obowiązkem, by snąc później, gdy wejdą w życie publiczne, nie byli, jak to mówią, jak tabaka w rogu.

Ale od tej biernej roli widzów milczących do zabierania samodzielnego głosu w kwestjach politycznych jeszcze daleko. Na to trzeba mieć więcej czasu do śledzenia spraw bieżących, jak go mają uczniowie — trzeba gruntownie być przygotowanym, jak są, jak być mogą młodzieńcy, siedzący jeszcze na ławach szkolnych. Tą uwagą nie chcę ja obrażać miłości własnej przyszłego organu młodzieży polskiej — stawiam tylko pytanie, czy faktycznie jest mówić tam, gdzie nikt słuchać z pewnością nie będzie, bo i kto zechce zwracać uwagę na to, co w tej a w tej kwestyi politycznej mówią ci, którzy wyrobionego zdania w niej jeszcze mieć nie mogą? Dla retorycznych zaś ćwiczeń można by wybrać inny przedmiot jak politykę.

Druga rzecz, której pojąć mi trudno, jest następująca. Komisyja redakcyjna składająca się z uczniów tutejszych udała się z prośbą do znakomitości naszych literackich, aby wspierali swemi utworami nowe pismo. Między innymi mieli przyrzec współudział pp. Kraszewski i Miłkowski. Pytam tedy, jak pogodzić tytuł: organ młodzieży polskiej, z współpracownictwem ludzi podeszłych? Toć w takim razie wypadłoby „Przyszłość“ nazwać raczej: pismem dla młodzieży, nie zaś jej organem, która to ostatnia nazwa przypuszczalnie każę, że w dwutygodniku spotkamy się tylko z próbami młodzieńszczyzny.

Kiedy mowa o dziennikach, to muszę tu nadmienić, że Głos Polski przebił się już jako tako przez pierwsze lody i rozpoczyna właśnie trzeci kwartał swego istnienia. Zczytyby tylko wypadło, aby trochę regularniej, jak to dotąd bywało, wychodził, inaczej winę upadku sam sobie, t. j. swemu wydawcy, będzie musiał przypisać. Posiada on już wprawdzie tytuł prenumeratorem, że o własnych siłach stać nadal może, lecz jeśli nie wyleczy się z nieakuratności, tej choroby, która była przyczyną śmierci wielu pism emigracyjnych, to stracić może łatwo podstawę swego bytu. — A szkoda byłoby tego pisma, które przy rozprężeniu dzisiejszemu wychodziłaby mogłoby nie małe mu oddać usługi — zwłaszcza że propagowane przezeń zjednoczenie prawie już przyszło do skutku. — W ostatnim numerze bowiem, który zamiast 30 października, pojawił się z winy drukarza-wydawcy dopiero 10 listopada, jest ogłoszona ustawa, jaką w celu organizacyi wychodźstwa zamieszkałego w Szwajcarii wypracowała wybrana w Solurze komisyja. Przyjęta ona będzie mutatis mutandis przez wychodźców przebywających w Zurichu, St. Gallen, Winterthur i Genewie, jako też i przez wielu Polaków mieszkających pojedynczo w rozmaitych miasteczkach szwajcarskich, co naturalnie poprowadzi do wytworzenia reprezentacyi tutejszego wychodźstwa tak obecnie potrzebnej. — Bliższe szczegóły o tej ustawie podam wam wtedy dopiero, gdy ostatecznie przyjęta zostanie. Teraz to tylko dorzucę, że zamierza ona połączyć wychodźców w jedno grono pod nazwą Towarzystwa bratniej pomocy celem tym skuteczniejszej obrony swoich interesów tak moralnych jak i materialnych.

Pan profesor Duchński, konserwator muzeum rapperswylskiego, zamierza, jak się dowiaduję, wydać historię Polski w dwóch tomach, obrobioną naturalnie na podstawie badań swoich etnograficznych, które, jak się dobrze wyraził jeden z współpracowników Czasu więcej są znane i pojmowane za granicą jak w kraju. Wydawnictwo to niezadługo prawdopodobnie przyjdzie do skutku, materiały doń bowiem oddawna już przygotował nasz uczonec.

Słyszałem także, że założyciel muzeum rapperswylskiego uda się może do waszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z propozycją objęcia po jego śmierci dyrektury tej instytucyi. Nastąpi to naturalnie wtedy, gdy rokowania rozpoczęte w tym samym przedmiocie z akademią krakowską zanadto długo miałyby się przeciągać.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Synod petersburski zaniósł prośbę do Rady państwa o powiększenie funduszu na uposażenie duchowieństwa prawosławnego na Litwie i Rusi. Nie ma wątpliwości, że prośba ta uwzględniona zostanie mimo to, iż duchowieństwo nasze tamże w trójnasób gorzej jest uposażone.

Członek etnograficzno-statystycznej komisyi w Wilnie p. Kuzniecow wkrótce ma wydać mapę etnograficzną Litwy z objaśnieniami. Do tego ma być dodana i część historyczna, w skład której wejdzie etnografia litewskiego plemienia i wiadomości dotyczące handlowych stosunków na Niemnie.

NIEMCY.

* Berlin, 13 listopada. Rozpoczęty na nowo sejm pruski będzie miał nader doniosłe zadanie — pisać dzisiaj National Ztg. we wstępnym swym artykule. Tak jak dotąd nie mogą iść rzeczy dalej, rząd pruski nie może więcej pod tak niepewnymi auspicyami zagajać sejm i czekać aż Izbie panów nie będzie się podobało stanąć przeciw jego planom i zamiarom. Wielkie państwo nie może być tak nadad rządzone i nie da się tak długo utrzymać, a zwłaszcza państwo takie, które większemu jeszcze państwu, związkowi państw ma przewodzić. Król pruski, którego ministrów Izba panów za nie sobie waży, nie może mieć władzy potrzebnej do kierowania radą związku i parlamentem. Usunięcie Izby panów jest kwestyą życia dla niemieckiego cesarstwa i należy się spodziewać, że w tej sprawie jeszcze położy rząd koniec temu polskiemu niejako gospodarstwu, pod którego rządami zanadto już cierpiała pruska monarchia. Z Izby panów należy stworzyć ciało będące podporą państwa, należy zamienić ją w senat lub radę stanu popierającą rząd i będącą na jego usługi. Przewodzącym więc nie należy szlachcie jako takiej przyznawać osobnej reprezentacyi. Dla panowania szlachty w Prusach nigdy nie było miejsca i temuż jest go w obecnej chwili. W Anglii tylko jako naturalnie, panowała szlachta zawsze w Izbie wyższej i niższej, bo normandscy baroni, parowie króla zdobyli Anglię i urządzili ją. To miejsce jakie w Anglii szlachta zajmuje, jest w Prusach zajęte przez królów. Należy więc postanowić za zasadę, że do senatu nie będą powoływane osobistości ze stanu szlacheckiego ani reprezentanci pewnych okręgów monarchii, ani osobistości fachowe, ale raczej mężowie, którzy okazali się zdatnymi do służby publicznej, którzy posiadają zaufanie rządu i mają w ogóle zmysł do przewodniczenia w radzie narodowej. — Cały ten długi artykuł organu liberałów niemieckich, po dwakroć zaczepiający o narodowość polską i jej rząd, wymierzony jest wręcz przeciw Izbie panów, a zwłaszcza feodalom, żądającym od rządu stanowczo natychmiastowej reorganizacyi Wyższej Izby pruskiego sejmu, stawia swe postulaty na jakich mają być oparte przyszły senat, i na radzie ministrów, której sam przewodniczyć, stanowiąc w ten sposób za reorganizacyą Izby panów w tym duchu, nie cofnie się więc pewno już od swego zamiaru, ale czy do razu zechce znaczenie pruskiej Izby i możnej szlachty sprowadzić do zera, jak tego sobie życzy stronnictwo liberalne, nie podobna przypuszczać, zwłaszcza, że szlachta była i jest zawsze podporą monarchii.

Należy więc zająć w jakim duchu i na jakich podstawach zbudowaną będzie ta rada stanu, lub senat pruskiej monarchii, który ma zająć miejsce terniejszej Izby panów, jako ciało do pomocy rządowi w jego planach i celach. Będzie to w każdym razie fakt stanowiący epokę w dziejach pruskiego parlamentaryzmu i przynieść może wielkie i doniosłe korzyści państwu i narodowi.

Półrządowa Prov. Correspondenz zamieszcza obszerny artykuł w tej samej kwestyi pol tytułem Korona i Izba panów, który kończy następującymi słowy: „Rząd królewski sam się oświadczył że zadowolony jest stanowczo do użycia wszelkich środków celem doprowadzenia do skutku swego projektu. Rząd użyje swego prawa przysługującego mu na mocy konstytucyi w przekonaniu, że chodzi tu o ciągłość i z duchem czasu zgodny rozwój monarchii. Jeżeli dotychczasowa większość Izby panów zwyciężona przez rząd, to powinna się pocieszyć niejako mi słowy: „Jeżeli dzisiaj ulegniemy, to ulegniemy niedługo królewskiej mocy i klęskę naszą obchochodźmy jako tryumf, świadczący o sile królewskiego rządu.“

Najnowsza Kreuz-Ztg. zaznacza również oświadczenie się do prasy liberalnej za stanowczą reorganizacyą Izby panów i dodaje ze swej strony, że jeżeli podobne życzenia miały stać się rzeczywistością politycznymi wnioskami, to do ich urzeczywistnienia potrzebny byłby tak zwany Pairschub nie z 40 lub 50 członków, ale z 200 lub 300.

Dzisiaj odbyły obiedwie Izby poselskie posiedzenia. W Izbie deputowanych po ukonstytuowaniu działów wybrano marszałkiem Forekenbecka 247 głosami. Forekenbeck przyjął wybór z wielką radością i komunikował Izbie zmianę postępowania rządu w przedkładaniu Izbom swych wniosków, które przesyłane będą odnós wprost na ręce marszałka, a nie dotąd wnoszone w plenum Izby przez ministra działu. Celem tego postępowania ma być przyspieszenie spraw i tylko w ważnych bardzo okolicznościach p. n. przy przedkładaniu etatu państwa postępowanie to ma ulegać wyjątkom. Odnośnie do powyższego wiadomości marszałek Forekenbeck Izbie, że ministarskarbu nadesłał mu dwa projekta, z których jeden dotyczy dyet urzędników państwa, a drugi podatku synicznego i dochodowego zmieniający odnośnie praw 1 maja 1851. Następnie wybrano pierwszym w marszałkiem deputowanego Köllera 263 głosami i przystąpiono do wyboru drugiego wicemarszałka, którego rezultat dotąd niewiadomy.

Izba panów załatwiła w czterogodzinnej posiedzeniu niektóre formalności i wybrała tajnego sekretarza członkiem komisyi matrikularnej. Posiedzeniu nie było ani jednego ministra.

Ks. Bismarck miał podobno mocno zapasnąć zdrowiu i do Vortzina powołano naraz aż trzech rzy z Berlina, jak donosi Ostsee Ztg. Kreuz tymczasem powiada, że powołano do Vortzina przybyłego lekarza niemieckiego kanclerza dr. Strona samą chorobę księcia nie donosi. Ks. Bismarck cierpi podobno rzeczywiście na wielkie reumatyczne bólesci. — Wedle tej samej gazety ustąpienie Ithenplitza z ministerstwa nie jest jeszcze stanow-

Administracja „Dziennika Poznańskiego“
przyjmuje przedpłatę w ilości 1 talara na
mające wyjść dzieło:

„Studia astronomiczne“ przez s. p. Józefa Celińskiego.

W Administracji Dziennika Poznańskiego oraz we wszystkich
księgarniach nabyć można

Juliusza Turczyńskiego Rozbior dzieł A. Mickiewicza

zeszyt I-szy po cenie 4 sgr. i zeszyt II-gi po 5½ sgr.

Portrety litografowane

Kopernika

podług R. Ghirlandai
po 2 tal. 15 sgr.

T. Rejtana

podług Smuglewicza
po 1 tal. 15 sgr.

T. Maleszewskiego

są do nabycia w Administracji
„Dziennika Poznańskiego“
przy placu Wilhelmowskim Nr. 15.

Żadającym z prowincji franco,
egzemplarze będą nadesłane pocztą,
przez ściąganie zaliczki pocztowej.

Do uwzględnienia.

Piwo cesarskie,

20 butelek za 1 tal. z nadwornego
browaru radcy komisijnego pana Jana
Hoffa w Berlinie w gatunku wybo-
rowym (dla zapobieżenia po-
myłkom zaopatrzone w ety-
kiety Jana Hoffa) poleca

Józef Przybylski.

Jedyny skład piw Jana Hoffa na W.
Ks. Poznańskie. (5217)

Rynek Nr. 4. w sklepie.

Nowe rodzenki na gałą-
zkach, migdały w lup., figi smyrn,
kasztany włoskie, daktyl marok,
śliwki franc. i tureckie poleca

J. N. Leitgeber.

(5216)

Masło stołowe

nie solone.

Znane ze swego delikatnego smaku
masło z Dom. Rudki jest ka-
żdego czasu świeże do nabycia na
wagę w restauracji panów (5210)

L. Kurnatowski i Sp.

przy Wilhelmowskiej ul. Nr. 26.

Świeże melony, św.

jabłka granatowe, św.

**tyrol. jabłka rozmary-
nowe i włosk. gruszek,**

**św. winogrona z Al-
meryi, jako też świeży**

**astr. kawior i wędzo-
nego łososa reńskiego**

poleca (5214)

Jakób Appel

Wilhelmowska ulica Nr. 9.

Księgarni J. B. LANGIEGO w Gnieźnie
przyjmuje przedpłatę na

Pismo św.

DORÉ GO.

Warszawskie wydanie.

(5212)

Nauczyciel domowy,

któryby przy skromnych pretensjach
7letniego chłopca do gimnazjum i wpra-
wdzić do Kwarty przysposobił, znajdzie
natychmiast miejsce i raczy się listownie
poste restante **K. K. Kcynia**
(Exin) zgłosić. (5211)

Nauczyciela domowego

poszukuje się do chłopców, mających
być przygotowani do tercj. Bliższych
szczegółów dostarczy A. min. Dzienn.
Pozn. pod Nr 5178. (5178)

Guwerner, zdolny przysposo-

bić chłopczyków do
klas średnich gimnazjalnych poszukuje
miejsca. Adres **A. B.** post. rest. w
Ostrowie. (5206)

Osoba dobrze wychowana, znają-
ca się dobrze na prowadzeniu domowego go-
spodarstwa poszukuje umieszczenia do to-
warzystwa i wyreczenia Pani domu.
Leszno poste restante **O. O.** (5199)

Jedna lub dwie

panienki

uczęszczające na którą z tutejszych
pensji znaleźć mogą od **Nowego**
Roku pomieszczenie. **Wszelką**
wygode oraz sumienną
opiekę, dbała zarówno o
postępy w naukach jak o
te strony, które wyła-
cznie staranne domowe
wychowanie rozwija, — za-
pewnić można Szanownym Rodzi-
com lub Opiekunom. **Pomoc**
naukowa na żądanie również
w miejscu udzielana być może.
Warunki przystępne. — Szczegó-
łowej wiadomości zasięgnąć można
listownie pod adresem Admini-
stracji Dziennika Poznań-
skiego. **Nr 5120.** (5120)

Poszukuje się zdatnego

subiekta

do składu korzennego, win i cygar.
Reflektujący zechcą osobście się zgłosić.

E. Zemlerski.

Gniezno.

Obszerny kram

jest natychmiast do wynajęcia.
Za Bramką 15. (5215)

Sukna,

bukskiny,

materye na pale-

toty, zakłady,

kamizelki,

krawaty,

cachenez etc.

Dery podróżowe,

szale podróżowe,

plaszczki od de-

szczu.

Największy wybór

najtańsze ceny.

ROBERT SCHMIDT.

dawniej **Antoni Schmidt.**
(5122)

Ohrazy, chorągwie, baldachimy, ol-
tarzyki do noszenia, kierce, marszał-
ki, krzyże, świeczniki na ołtarze lane
żelazne całe złocone, zasłony, figury
do kościołów i na boże męki, wszel-
kiego gatunku ramy do obrazów
poleca (4623)
fabryka i skład rzeźby i pozłacania
M. Nowickiego i Grünastla
Ulica Jezuitska.

UCZNIA

z wyższymi wiadomościami gimnazjalnymi poszukuje

Dom komisowo-zbożowy i bankierski

S. Kurnatowskiego

w Berlinie, Unter d. Linden Nr. 60.

„STROPP'S HOTEL“

Französische Str. 8. **BERLIN.** Blisko Lip. (1701)

Dnia 21 b. m. odbędzie się

publiczna licytacja w Krostkowie

p. Białostaw, stacya kolei żel. Sprzedawane będą:

konie, szory, karetta kryta na 4

osoby, elegancki brum, prawie

nowy kabriolet, pościel, stare

meble i różne potrzeby domowe.

Zapłata następuje przy licytacji. (5167)

Właściciel **Julian Reichstein.**

Papier Fayard i Blayn.

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy reumatyzm, katary, zadawione zapalenie piersi, reumaty-
zmy w biodrach, rany, oparzenie, spalaziny, odmrożenia, nagietki
wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, pół-
franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany
jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaj hurtowa w Paryżu,
ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryzsu). Leczy odziedzic-
zoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny
w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych
liszajach, wyrznięciach syfilistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie,
wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów,
chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego
Spiesza i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rędyka. We
Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos
W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.**
W Botoszanie w aptece p. Schmitz.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Girardeau de
St. Gervais. (4387)

Podagra i reumatyzm

są do wyleczenia Najlepszym, oczywiście jedynym środkiem na to jest

Wata na podagrę Dr. Pattisona.

szczególniej daje się użyć przy reumatycznych cierpieniach twarzy, piersi, gardła i zębów,
rwanu w głowie rękach kolanach, członkach, krzyżu biodrach i t. d. — Całe pakietki po 8
sgr. i połowy po 5 sgr. u pani **Amalii Wutke** ulica Wodna 8-9. (4694)

Kulawizny koni

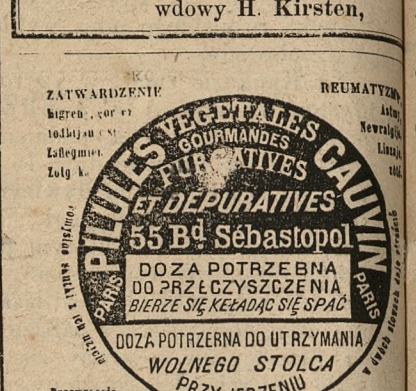
leczy niechybnie mój sławiony fluid restytucyjny. (5009)

KAROL SIMON, weterynarz, wynalazca fluidu i opartej na nim
sztuki leczenia. **Leszno.**

W Poznaniu u p. **Sikorskiego,** Ulica Podgórna.

Cena 1 paki (12 flaszek) 6 tal., 1 paki 3 tal.

Do pana **J. G. Popp.**
ces. król. dent. nadwornego
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr.
Zładem pańskim
Anaterynową wodę do
i znalazłem ją polecenia godną.
Prof. **Oppolzer,**
emerytowany Rector magnus
profesor ces. król. kliniki w W.
dniu, król. saski radca dwor-
Do nabycia w Poznaniu u
wdowy **H. Kirsten,**



W Poznaniu w aptece **Dra Manki-
cza;** we Lwowie w aptekach pp. **Ko-
lasch i Ruchera;** w Krakowie
ptekach pp. **Trauczyńskiego i W.
dyka;** w Brodach w aptece p. **M. K.
i u p. Franzos.** (1273)

Bez medycyny.

Cierpiący na

piersi i płuca

znajdą bardzo prostym sposobem
i nawet w przypadkach przez le-
karzy za nie do uleczenia uzna-
nych **radyczną ulgę** w swych
cierpieniach (5158)

bez medycyny.

Po szczegółowym opisanu cho-
roby bliższe informacje listownie
przez

Dyr. J. H. Fickert, Berlin.

Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny.

Esencya na włosy

z nieszkodliwych substancji sporządzo-
chrania przed wypadaniem włosów,
ży do wzmożenia skóry nagłowej, je-
flaszek Po 12 sgr. do nabycia (4694)

W APTECE DRA MANKIEWICZA

10,000 sztuk

**sosnowych progów ko-
lejowych,** 8" grubych, 6" grubych
i 10" szerokości poszukuje się z o-
stawą z Wronki. (5213)

Józef Türkheimer,

handel drzewa.

Wrocław, Vorwerkstrasse 42/44.

Kamienie

z ogrodami

blisko rynku tu położona, jest za ma-
liczka do nabycia. (5199)

Żerków, dnia 11 listopada 1872.

T. Klein.

Buhaje

krwi

holenderskiej

Po krowach i stadniskach sprowad-
wprost z **Holandii** jest do ma-
szczę dobrze odchowanych i
wyrznych byczków czystej
holenderskiej, zdatnych do rozpł-
w Rudkach p. Szamotuł (5209)

Pisarz gospodarczy

zaopatrzone w dobre świadectwa,
zaich, prze-laniem w kopii, pod ad-
A. Z. poste restante **Smigle**
otrzymać natychmiast korzystne
siebie umieszczenie. (512)

Akoye zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacye pierwotne.		Górnoszl. starog.-pozn.		Warszaw.-wied. III em.		Aust. losy z 1853		Hamburgs. bank handl.	
Akwizgrań.-mastyrych.	4	48½ pl.		dito II emisja	4½	90½ pl.		dito losy z 1864	5	120½ ząd.	131 pl. i
Berlińsko-gorzelińska	4	106½ pl.		dito III emisja	4½	98½ pl.		Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	75½ pl.	117½ ząd.
dito z pierwsz. pań.	5	—		Wsch.-prus. kol. połudn.	5	100½ pl.		Pol. listy zast. III em.	4	70½ pl.	113½ pl.
Berl.-poczdam-magdeb.	4	162 pl.		dito litera B.	5	100½ pl.		dito nowe	5	70½ pl.	94½ pl.
Berlińsko-szczecińska	4	187½ pl.		Berlińsko-gorzelińska	5	102½ ząd		Pol. listy likwidacyjn.	4	65 ząd.	Królewiecki bank stow.
Czeska kolej zachodn.	5	110½ pl.		Berl.-poczdam-magdeb.	5	—		Ameryk. pożycz. z r.	6	96½	109½ pl.
Halla.-zórav.-gubieńsk.	4	65½ pl.		lit. A i B.	4	—		dito 1883	6	97½	Magdeb. stow. bankowe
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.		dito 1886	6	97½	134½ pl.
K. l. po praw. brz. Odry	5	132½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.		Ros. list. zast. na grunta	5	94½ pl.	Magdeb. bank przyw.
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—		Meinigski bank kredyt.	4	163 u. 150	107 pl.
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.		Austryaek. zakł. kred.	5	201½-6-7	130½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—		Austr.-niemiecki bank	4	129 pl.	110½ pl. i
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—		Wschodnio-niem. bank	5	110½ pl.	95½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—		Ostdeutsche Produkt. B.	4	95½ pl.	115 pl.
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.		Pomors. bank rye.	4	115 pl.	113½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—		Poznań. bank prowinc.	4	223½ pl.	139½ pl.
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.		Pruski bank	4	139½ pl.	182 pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.		Pruski bank ako. centr.	5	182 pl.	179 pl.
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—		Provinc. stow. dyskont.	4	182 pl.	179 pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.		Szląskie stowarz. bank.	4	179 pl.	102½ pl.
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—		Akce szląsk. kred. b. n. gr.	4	102½ pl.	105½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—		Szczeciński bank stowarz.	4	105½ pl.	
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—		Tellusz. stow. ban. poz.	4	105½ pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.	5	98½ ząd.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito II emis.	5	103½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito IV emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Marchijsko-poznańska	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. A i B.	4	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. C.	4	89½ pl.					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	5	98½ ząd.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Koloń.-miad. I emis.	4½	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II emis.	5	103½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		dito III emis.	5	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV emis.	5	—					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		Marchijsko-poznańska	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		Magdeb.-halbersztadzka	4	98½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. A i B.	4	—					
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. C.	4	89½ pl.					
Marchijsko-poznańska	4	55½ pl.		lit. D.							